



Andrzej Wróblewski

## WYSTAWA TOWARZYSTWA „SZTUKA”

---

„Echo Tygodnia” 1950, nr 20, s. 5

W Pałacu Sztuki w Krakowie oglądaliśmy niedawno ciekawą wystawę<sup>1</sup>. Autorami obrazów, rzeźb i grafiki byli plastycy-członkowie Towarzystwa Sztuka.

Nazwa ta niewiele mówi młodej, powojennej publiczności. Tymczasem Sztuka jest organizacją, która na początku XX wieku skupiła większość najwybitniejszych malarzy polskich. Sztuka ma swoją przeszłość pięćdziesięcioletnią historię, ma też dorobek swoich stu wystaw.

Powstanie Towarzystwa Sztuka było uwarunkowane sytuacją w plastyce polskiej w końcu XIX wieku. Z jednej strony utrzymywało się wtedy ukształtowane przez [Jana] Matejkę malarstwo historyczne, wpadające jednak w coraz większą powierzchowność i odrywające się zupełnie od aktualnego życia politycznego. Z drugiej strony, pojawił się w Polsce francuski impresjonizm, to znaczy malarstwo interesujące się głównie kolorem i światłem; impresjonizm rozpowszechnił w Polsce [Józef] Pankiewicz. Między tym przeżyty naturalizmem a nowinkarskim impresjonizmem francuskim wyrasta silna sztuka, związana z polską wsią. Z naturalizmu wzięła ona konkretność przedmiotu i ważność tematu. Z impresjonizmu przyswoiła sobie panowanie nad kolorytem krajobrazu, zwłaszcza słonecznego. Na tych podstawach oparła się sztuka, opisująca polską ziemię, zwyczajnie chłopskie i życie narodu znajdującego się w niewoli. W początkach XX wieku, kiedy Polski nie było na mapie Europy, i kiedy reakcyjne rządy zaborcze tępiły polskość, zwłaszcza wtedy, kiedy była powiązana z ruchem robotniczym i demokratycznej inteligencji – sztuka opisująca naszą wieś była realną siłą polityczną: za pośrednictwem ówczesnej elity kulturalnej przypominała ona o istnieniu narodu polskiego. Była tą siłą nie tylko przez ładunek uczucia i temperamentu, ale i przez wysoki poziom artystyczny.

Malarze, których praca szła w kierunku realistycznego odtworzenia wsi polskiej, skupili się właśnie w towarzystwie Sztuka. Oczywiście, że towarzystwo to obejmowało różne tendencje artystyczne, oraz że z biegiem czasu malarze przechodzili ewolucję. Ogólny jednak charakter działalności Sztuki nie uległ zmianie i dzisiejsza wystawa, na której obok dawnych prac wiszą nowe, jest na ogół wystawą realistyczną, chociaż przedstawiającą życie raczej przedwojenne, niż powojenne. Wskutek tego nie posiada ona tej siły, nie spełnia takiej roli społecznej, jaką swego czasu miały wystąpienia [Józefa] Chełmońskiego, mistrza w mało-

---

<sup>1</sup> 51. *Wystawa Towarzystwa Artystów Polskich Sztuka*, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Kraków, marzec – kwiecień 1950 (przyp. red.)..



waniu szerokich pól, bydła i furmanek chłopskich, nie ma w niej zdobywczego nastroju obrazów [Jana] Stanisławskiego, ani prostoty opisu zjawisk, w jakiej celował [Julian] Fałat. Krajobrazy omawianej wystawy były pełne wycucia najbardziej nietrwałych, chwilowych stanów przyrody; przedwiośnie ([Stefana] Filipkiewicza), błyski słońca zachodzącego ([Stanisław] Podgórski, [Stanisław] Karnocki), efekty nocy ([Kazimierz] Sichulski). Malarzy interesuje niecodziennosc świąt ludowych (St[anisław] Czajkowski). Obok tych pejzaży, których nastawienie jest raczej kontemplacyjne i skierowane w przeszłość, widzieliśmy na wystawie prace skierowane ku przyszłości, przedstawiające pejzaż fabryczny, obraz przyrody opanowanej przez człowieka i służącej mu ([Władysław] Jarocki).

Tak przedstawiała się sprawa krajobrazu. A cóż się stało z tematyką rodzajową, z przedstawianiem życia codziennego wsi i miasteczek, które swego czasu było programową tendencją Sztuki? Na omawianej wystawie sprawa tematyki była zawikłana. Poza pewnymi pracami Jarockiego, [Pawła Mariana] Dadleza i [Wacława] Borowskiego, tematyka raczej niedzielsza. Oczywiście, że portrety Alfonsa Karpińskiego, czy sceny rodzinne [Wojciecha] Weissa – to wszystko jest sztuka mówiąca o życiu człowieka. Jednak mimo woli myślimy sobie, że o wiele ciekawsze, o wiele bliższe nam byłyby sceny z życia ludzi pracy, sceny z takiego życia, jakie dziś uważamy za najlepsze. Dlatego o tematyce omawianej wystawy można powiedzieć, że mamy tu na ogół chaotyczne pozostałości z dawnych lat, tęsknoty z czasów dwudziestolecia, czasem bliższe nam, jak wszystkie obrazy Weissa i Jarockiego oraz niektóre Dadleza, czasem dalsze – jak symboliczne, przekolorowane kompozycje [Fryderyka] Pautscha, suche prace [Wojciecha] Mehoffera i [Vlastimila] Hofmana, często manieryczne portrety Alfonsa Karpińskiego. Obrazy Borowskiego, o ambicjach tematowych i społecznych, rażą swoją schematycznością. Tyle uwag nasuwa ogólna analiza wystawy. Mimo pewnych braków i błędów ocena jej musi być pozytywna, choćby ze względu na panującą realistyczną tendencję.

